



17 Batalion Strzelców
 Plut. Gulczyński Zygmunt
 urodz. 12. XII. 1909 w. Przybydanie pow. Łoś.
 narodowość: polska; wyznanie: rym.-kat.
 Stan: kawaler; zawód: podoficer służby starszej przy 68 pp.

REFERAT
 HISTORYCZNY

Oboz jeńców wojennych.

W Monasterszyskach, dnia 18 września 1939. Dostrzeżenie
 się po rozbiciu mojego batalionu w walkę z dowódcami
 caragami do niewoli. Przeprowadzono dobrotliwą rewersję.
 Oficerom nie tylko broni, lecz także brylów, zegarków,
 zegary, wieszaki itp. Zaprowadzono do fabryki tytoniu.
 Tam było nas 4 tysiące. Nie otrzymaliśmy przez 4 dni
 nic jeść. Oficerów trzymano osobno pod wartę. Następnie
 eskortkami prowadzono nas w kierunku Kamieńca Podol-
 skiego. Jeść nie dawano wcale. W Czortkowie ludność cy-
 wilska dała nam trochę żywności. Z wyjątkiem 2 mas
 mój kolega w drodze (naawista nie pamiętam). Wody nie
 walek było broni, Strzelców.

W Kamieńcu dawano raz dziennie jeść 1/2 litra
 mąki i kromkę chleba. Tam robiono spisy jeńców i oficerów
 osobno. Mówiono, że nas przewieziono do Jass. Po
 4 dniach sanitarium nas do Równego. - Oficerów wyładowano
 przed granicę i poprowadzono w kierunku węg. -

W Równem statem w wagonie 4 dni na stacji.
 Potem odstawiono mnie do Lytynia. Tam umieszczono nas
 w pustych koszarach. Po 2-tych miesiącach odstawiono mnie do
Równego, dlatego, że nie chcieliśmy pracować. W Równem
 pracowaliśmy nad podnoszeniem żyzności. Pracowaliśmy od rana
 do nocy. Mieszkałem przy ul. Białej w Między. Wyżywienie:
 chleba 500-800g; kupa rano 1/2 l. mleka, więcej kawy. Norma:
 nie była ustalona dotąd. Nie pracowaliśmy supermie. -

Pracowałem tam, że po 15. X. 1939. przenieśli nas do Jamsu. -
 Łazienki nie było. Brakowało namiotów brudnych. Wody było pełno.
 Tam byłem 8 miesięcy. Wyjadaliśmy się z wagonów. Pracowa-
 waliśmy w maskach gazowych. Oślepliśmy. Płacili po 5 Rb. za
 dzień. Przez tydzień oczy mnie silnie bolą i nie pracowałem.
 Pracowałem także na tw. A. B. Z.

Wywieziono mnie 1. XI. 1940. do Tuligrawy. Mieszkałem
 w stajni. Podzielić nie było. Złaziłem na podłogę na ściółce
 bez śliny. Wody grassowej. Smród był nie do zniesienia.
 Oświetlenie b. małe. Wody wodorem beczki z ruru. Nie opada-
 no wcale tej stajni. Było zimno. Ubierałem tylko tych, którzy
 dobrze pracowali. Norma: 0,9 metra kub. Hutorowego kamienia.
 Hutorowa: basalt. Normy tej nikt nie mógł zrobić. Tam byłem
 8 miesięcy.

28 kwietnia 1941. wyjechałem do Eberlau. Tam budowa-
 łem lotnisko. Były tam jessere. Mieszkałem w namiocie,
 który przenieśli. Zastawialiśmy faps ziemi, ale istota
 wypracowali nam ją stale. Pracowałem od rana do wiecz. Woxi-
 rem ziemie, ale nie zarabiałem. Josskoro Jaramo będą
 się jeść.

Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej ruszyliśmy
 pociągami do Lwowa. Szliśmy noc i dzień bez przerw. Po naszym
 odprawieniu pociąg nas do Wołoszysk. W czasie drogi La-
 wano 100g chleba. Wody nie Jaramo. ~~W~~ Symasem
 od kolegów, że tych, którzy zostają, zabijają. W Wołoszyskach
 zacięto nas do wagonów po 40 w 18t. Jaramo: 1 bukta na
 rybkę; wody 1 wiadro na wagon. - Zanim nas do
 Starobielok. Tam pracowałem na lotnisku. Było dużo pluczków.
 Po zwolnieniu wzięto nas do Armii: Polskiej. -

Prawdziwoi strivedsam własnoręcznie podpisany.

Mp., dnia 19. III. 1943r.

M. Gulczyński